Cena 15 groszy | Środa, 30 lipca 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 6.

Czy wybuchnie generalny strajk na Górnym Śląsku

Z kół urzędowych komunikują nam, iż na Górnym Śląsku nastąpiło pogorszenie sytuacji, wywołane oporem wielkiego przemysłu, który nosi się z zamiarem ogłoszenia lokautu. Wobec tego organizacje robotnicze zamierzają zlać powszechny strajk w hutnictwie.

*

Górny Śląsk stoi wobec niebezpieczeństwa strajku powszechnego robotników hutniczych i górniczych. Strajk byłby protestem przeciw wprowadzeniu 10 godzinnego dnia pracy, który przemysłowcy uważają za konieczny warunek dla utrzymania produkcji.

Organizacje robotnicze naznaczają wybuch strajku na jutro.

Jeszcze toczą się pertraktacje, które być może doprowadzą do zażegnania konfliktu.

Z powodu przerwania linji telefonicznej Warszawa — Katowice, do chwili ukończenia numeru nie otrzymaliśmy wiadomości o sytuacji.

Ostatni dzień Senatu

przed ferjami

Prace Senatu dobiegają dziś końca. Z porządku obrad pozostały do załatwienia budżety ministerjów rolnictwa i reform rolnych, poczem nastąpi głosowanie.

Ponieważ przyjęcie poprawek, zgłoszonych do budżetu, nie jest przewidywane, przeto po tem głosowaniu budżet należy uważać za ostatecznie przyjęty.

Komisje sejmowe: skarbowa i budżetowa zbierają się dziś popołudniu celem rozpatrzenia poprawek, przez Senat uchwalonych.

Końcowe dnie procesu krakowskiego

KRAKOW 29. 7. 47-y dzień rozpraw. Przemawiają w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych: dr. Schponzettel jako obrońca Redlicha, dr. Birnbaum jako obrońca oskarżonego Słowika i dr. Assenbrener, obrońca oskarżonej Chmielewskiej. Wszyscy trzej przemawiają poza komitetem obrońców P. P. S. (AW).

Rozszalały żywioł zniszczył w Salonikach całą dzielnicę

Miljony dolarów strat

WIEDEŃ, 28. 7. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że w Salonikach wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył dzielnicę Wardaro. Szkody wynoszą kilka miljonów dolarów.

Napad złodziei na pociąg towarowy

KRAKOW, 28. 7. (A. W.). Wczoraj w nocy kilku nieznanych rabusiów napadło na pociąg towarowy w biegu pomiędzy stacjami Zabierzowem a Krakowem. Wyłamano drzwi wagonu i rozbito znajdujące się tam skrzynie z towarami.

Wyniki śledztwa zachowane są w tajemnicy.

Pod gruzami podmytej przez wylew szkoły

64 uczniów i profesor znalazło śmierć

Wskutek wylewu jedna ze szkół w Madras (Indje Wschodnie) zawaliła się. Pod gruzami znalazło śmierć 64-ch uczniów wraz z profesorem; prócz tego jest wielu rannych.

Zginął kasjer poselstwa (rozumie się sowieckiego) i 500,000 rubli łotewskich

RYGA. 28. 7. Dzienniki tutejsze donoszą o tajemniczem zniknięciu kasjera i buchaltera poselstwa sowieckiego w Rydze Smita, a jednocześnie 500.000 rubli łotewskich.

Według obiegających w mieście pogłosek kasjer miał paść ofiarą morderstwa.

Młot i sierp sowiecki wyciśnięty na kasach bankowych

Upaństwowienie ostatniego banku prywatnego

WIEDEŃ 29.7. Z Moskwy donoszą, że rosyjski bank handlowy — jedyne prywatne przedsiębiorstwo bankowe w Rosji — zostało upaństwowione. (AW)

Rumunja nie żartuje z bolszewikami

1.500 osób wydalonych z granic państwa

WIEDEŃ, 29.7. Prasa wiedeńska podaje dalsze wiadomości o walce władz rumuńskich z żywiołami przeciwpaństwowemi. „Die Stunde" donosi z Bukaresztu, że wczoraj dokonano w Galaczu, Braiłu i Kiszyniewie aresztowań wśród przywódców Związków zawodowych. W Kiszyniewie zasekwestrowano Dom Robotniczy i zaaresztowano majątek związków zawodowych. W Siedmiogrodzie zmilitaryzowano szereg przedsiębiorstw objętych strajkiem. Władze zamierzają wydalić z granic Rumunji 1500 osób, szerzących niepokój. (AW)

Oszczędna Estonja

Dwa poselstwa w Warszawie

REWEL, 29.7. Ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym Estonji na Rumunję został mianowany dr. J. Leppig. Siedzibą poselstwa będzie Warszawa. (AW)

Generał Sikorski opuścił szpital

Rekonwalescencję odbędzie generał w domu

Minister spraw wojskowych, generał dywizji Władysław Sikorski, opuścił szpital Ujazdowski i objął urzędowanie.

Do chwili zupełnego wyzdrowienia generał Sikorski pozostaje w domu pod obserwacją lekarską.

Król serbski powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Dawidowiczowi

W nowym rządzie prasa serbska pokłada wielkie nadzieje

BELGRAD, 28. 7. (A. W.). Dziś o godz. 7-ej rano król S. H. S. wezwał przywódcę bloku opozycyjnego Lubę Dawidowicza i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

W skład rządu wejść mają demokraci, klerykaliści słoweńscy, mahometanie bośniaccy i jeden radykał.

Tutejsza prasa opozycyjna uważa powołanie Dawidowicza na szefa rządu za zwycięstwo opozycji.

Dziennik „Demokracja" uważa, że utworzenie rządu przez Dawidowicza będzie historycznym punktem zwrotnym w polityce Jugosławji.

„Nowosti" piszą, że rząd Dawidowicza zaznaczy się również w polityce zagranicznej i będzie zapoczątkowaniem nowej ery nietylko w polityce Jugosławji lecz w całej polityce bałkańskiej.

Prasa kroackiej partji chłopskiej wita również z zadowoleniem nowy rząd, nie wysuwając jednak horoskopów na przyszłość.

Nowy szwedzki wynalazek

Parowóz turbinowy kilkanaście razy oszczędniejszy od zwykłego

Czynione od dłuższego czasu eksperymenty z lokomotywą Ljungstroema dawały zawsze doskonałe rezultaty przy próbach na krótki dystans. Dopiero wczoraj spróbowano użycia tej lokomotywy na przestrzeni Geteborg—Sztokholm wynoszącej 460 klm. Próba wypadła nader zadowalająco.

Lokomotywa ta daje 50 proc. oszczędności na paliwie, pożatem lokomotywa Ljungstroema zużyła zaledwie 2 sześcienne metry wody, podczas gdy parowóz zwykłego typu zużyłby w tym wypadku 45 sześc. metrów wody.

Jutro z parowozem tym czynione będą próby na linji Uspala—Sztokholm.

Na parowozie pojadą bawiący w Sztokholmie delegaci kongresu energetycznego w Londynie.

Ameryka żąda zadośćuczynienia za śmierć swego konsula w Teheranie

stosunków dyplomatycznych z Persją, jeżeli rząd perski nie da zadośćuczynienia za zamordowanie konsula amerykańskiego w Persji.

„Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że departament stanu wystosował do rządu perskiego notę, grożącą zerwaniem

Mord polityczny czy zemsta osobista?

Wczoraj wieczór zamordowano redaktora rosyjskiego pisma „Russ" Kalinkowa, który był monarchistą.

Przypuszczają, że morderstwa dopuścili się komuniści, aczkolwiek nie jest wykluczone tło osobiste.

— Skąd tobie Maryś w dzisiejszych czasach wystarcza na wszystko?

— Widzisz, mnie to właśnie nie wystarcza, ale moi wierzyciele są zamożni ludzie.

Rewizja traktatu handlowego polsko-francuskiego

Delegacja polska wyjechała wczoraj do Paryża

WARSZAWA 29. 7. Wczoraj, dnia 28 b. m. wieczorem wyruszyła do Paryża delegacja polska do rokowań w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko - francuskiego.

W skład delegacji wchodzą: pp. dyr. depart. handl. M. P. i H. inż. Henryk Tenenbaum, jako przewodniczący i członkowie dr. Czerkiewicz, st. referent do spraw francuskich z M. P. i H., st. referent Królikowski oraz przedstawiciele Min. Skarbu i Min. Rolnictwa.

Dyrektora departamentu handlowego w M. P. i H. Tenenbauma zastępować będzie w czasie jego nieobecności, naczelnik wydziału handlu zagranicznego Otto Węcławowicz.

Walka dwu berlińskich redaktorów

Jeden prześladował drugiego ogłaszaną stale karykaturą

BERLIN. Sąd apelacyjny w Berlinie wydał dziś orzeczenie w sprawie interesującej dzienni karzy. Wydawca pisma „Welts bühne" zaskarżył wydawcę „Die Aktion" o to, że ustawicznie zamieszcza w swem piśmie jego wizerunki i karykatury.

Wydawca „Die Aktion" oświadczył przed sądem, że redaktor „Weltsbühne" należy do historji czasów obecnych i dlatego nie może zabronić rozpowszechniania swej podobizny.

Redaktor „Weltsbühne" ze swej strony twierdzi, że nie ma pretensji do zaliczania się do rzędu znakomitości i że ustawiczne zamieszczanie jego podobizny w pismach jest nieuzasadnione.

Sąd 1-ej instancji stanął na stanowisku, że każdy redaktor należy do historji współczesnej bez względu na swoje znaczenie osobiste.

Sąd apelacyjny zniósł jednak obecnie ten wyrok, przyznając słuszność wydawcy „Weltsbühne", broniącego się przed umieszczaniem swego portretu. (AW).

Precz z wojną

Wczoraj w Mannheim oraz Ludwigshafen, z okazji 10-lecia rocznicy wypowiedzenia wojny, odbyła się manifestacja pod hasłem „Nigdy więcej wojny".

Według relacji urzędowej powstańcy ewakuowali St. Paulo

Tutejsza ambasada brazylijska ogłasza oficjalny komunikat, zawiadamiający o tem, że wojska powstańcze ewakuowały St. Paulo. Miasto obecnie zajęte zostało przez wojska rządowe.

Giełda przejadła się walutami

Nasz komunikat finansowy

z dnia 29 lipca 1924 r.

W dniu dzisiejszym na rynku dewizowym obroty zmalały.

Kursy kształtowały się na poziomie dolara 5.18½ — zniżkowo, z wyjątkiem Wiednia, który nic nie stracił na kursie oraz Londynu, który wykazuje pewną stabilizację. Wszystkie dewizy z Paryżem i Belgją na czele, niżej notowano.

Kursa akcyj utrzymane. Niektóre papiery może osłabły, jednak zaofiarowany materjał rozebrano chętnie.

Listy zastawne i obligacje poszukiwane przy braku materjału. To samo można powiedzieć o 6 proc. pożyczce dolarowej.

Bony po 0.77 w zaofiarowaniu, materjału dużo, a brak odbiorców.

Ruble złote po 2.71 w tranzakcjach pozagiełdowych. Podaż duża.

DEWIZY

Dolary 5.18½
Belgja (za 100) 23.70.
Holandja (za 100) 198.05.
Londyn (za 1) 22.78.
New-York (za 1) 5.18½.
Paryż (za 100) 26.30.
Praga (za 100) 15.37½
Szwajcarja (za 100) 95.42
Wiedeń (za 100.000) 7.32½
Włochy (za 100) 22.45
8% pożyczka złota 0.66
6% bony złote 0.76
Miljonówka 0.68
4½% ziemskie 20.50
5% miejskie 19

AKCJE

B. Handlowy 7.75, 7.90.
B. dla Han. i Przem. 1.85, 2.10.
B. Kredytowy 0.75.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Pol. Przem. we Lw. 0.63.
B. Zachodni 1—6 em. 2.30, 2.25, 2.30.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 2.00.
B. Zw. Sp. Zar. 5.25.
B. Zw. Ziem. 0.30.
Cerata 0.34.
Sole Potasowe 5.50.
Grodzisk 1.00.
Kijewski 0.30, 0.32, 0.31.
Puls 0.54, 0.55.
Spiess 1.30, 1.35.
Strem 11.25, 11.00.
Wildt 0.19, 0.20.
Zgierz 3.50.
Kabel 0.71.
Siła i Światło 0.59, 0.61.
Chodorów 6.00, 6.15, 6.05.
Czersk 0.90, 0.85, 0.95.
Częstocice 3.60 — 3.85 — 3.80
Goslawice 2.40 — 2.30 — 2.40
Michałów 0.75 — 0.80 — 0.72
Ostrowite 2.50
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 5.60 — — 5.90 — 5.75
Firley 1-7 em. 0.87 — 0.89
Łany 0.18 — 0.19
Wysoka 3.50
Warsz. Tow. Kop. Węgla 5.55 — 6.10 — 5.90
Polska Nafta 0.42
Nobel 1.6 em. 2.05 — 2.20
Lenartowicz 0.28
Cegielski 0.79 — 0.88 — 0.85
Fitzner 7.15 2) — 7.25 — 7.40 4)
Lilpop 0.89 — 0.82 — 0.87
Modrzejów 7.40 1) — 7.70 — 7.80 — 7.70 3) — 7.75 — 7.90 — 7.70 5) 0.72 — 0.73
Orthwein 0.82 — 0.87
Ostrowieckie 8.15 — 9.00 — 8.70
Parowozy 0.52 — 0.51
Pocisk 1.50 — 1.75
Rohn 1-4 em. 0.50
Rudzki 1-5 em. 1.75 — 1.95
Starachowice 3.85 — 3.58
Ursus 1-3 em. 1.50
Zieleniewski 10.50
Zawiercie 34.00, 32.00, 33.00.
Żyrardów 40.00, 46.00, 45.00.
Borkowski 1.40, 1.45.
Jabłkowscy 0.20.
Transport i Żegluga 1—7 em. — 0.25, 0.26.
Haberbusch 5.80, 5.90.
Korek 0.14.
Majewski 10.00.
Spirytus 2.10.

We wrześniu 1925 r. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres rolniczy

WARSZAWA 29. 7.

W Paryżu zakończyła swe prace międzynarodowa komisja do spraw rolnictwa, która odbywała swe posiedzenia częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Londynie.

Polska w komisji tej reprezentowana była przez p. Lutosławskiego, redaktora „Gazety Rolniczej". Senator Molline, który przewodniczył tej komisji od lat 34, zrezygnował z dalszego jej prezydjum. Na miejsce jego wybrany został prezes francuskiego Towarzystwa Rolniczego de Vogue.

Pan de Vogue brał udział w zjeździe przedstawicieli rolników francuskich do Polski, zorganizowanej w roku ubiegłym.

Na propozycję p. Lutosławskiego, komisja postanowiła jednomyślnie zorganizować 12-ty międzynarodowy kongres rolniczy w Warszawie, we wrześniu 1925 r. Uprzednio wysunięta przez delegata włoskiego propozycja kongresu w Rzymie, wobec propozycji polskiej została ze względów kurtuazyjnych wycofana.

W czasie kongresu, mającego się odbyć w Warszawie, odbędzie się zebranie mające na celu ukonstytuowanie nowej międzynarodowej organizacji rolniczej, wedle projektu złożonego przez prof. Laur z Zurychu.

Przed otwarciem kongresu zorganizowana zostanie w czerwcu 1925-go roku wycieczka rolnicza do Polski z udziałem przedstawicieli rolników angielskich, belgijskich i holenderskich.

Europa wschodnia hoi z dolarem

Frank szwajcarski podniósł się o 3 procent

W ostatnich czasach na rynkach zagranicznych zauważono znaczny wzrost walut europejskich w stosunku do dolara.

Szczególnie podniosły się w cenie waluty angielska i szwajcarska — notowane ostatnio prawie parytetu. Dolar, który w Szwajcarji przez czas dłuższy był notowany 5,60, spadł na 5,44 czyli prawie o 3 proc.

Wskutek tej zwyżki zmienił się stosunek franka szwajcarskiego do złotego. Złoty, który notowany był 108, notowany jest obecnie 106.

Nie jest to jednak następstwem zniżki złotego, lecz skutkiem zwyżki franka w stosunku do dolara.

Srebro polskie w Paryżu

Powróci do nas pod postacią monet złotych

Dnia 18 b. m. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 tonn.

Transport dn. 25 b. m. przybył do Paryża i złożony został mennicy francuskiej, gdzie bite zostaną monety 1 i 2-złotowe. Ogółem wybitych zostanie 15 miljonów monet 1-złotowych i 15 miljonów monet 2-złotowych.

Bilon srebrny ukaże się w obiegu jeszcze w roku bieżącym.

Dwa dni nabierała siły i też nic nie pomogło

Już nikt nie da się nabrać na wdzięki starej uszminkowanej kokoty

WARSZAWA 29. 7.

Po dwudniowej przerwie w operacjach giełdy pieniężnej tendencja wczorajszego zebrania nie uległa zmianie, choć kursy większości akcyj cokolwiek mocniejsze. Nastrój ogólny przy obrotach średnich. Wśród bankowych mocniej Bank Handlowy i rzadko notowany Bank Towarzystw Spółdzielczych. Zachodni i Spółek Zarobkowych oddawano niżej.

Z chemicznych wrócił do normy Wildt, zyskując 15 proc. Trochę lepiej także Sole Potasowe i Żyrardów. Cukrowe na całej linji osiągnęły zwyżkę, zwłaszcza Michałów i Gosławice. Elektryczne, węglowe i cementowe — wyżej.

Metalurgiczne niejednolicie, ale większych zmian nie wykazały.

Naftowe na miejscu. Grupa włókienniczych odzyskuje powoli utracone punkty. Handlowemi i spożywczemi tranzakcje drobne po kursach utrzymanych.

Na rynku dewizowym nastąpiło lekkie osłabienie Paryża, Londynu, Szwajcarii i Holandji. Papiery procentowe państwowe osłabiej. Listy zast. przedwojenne mocno.

Fiasko nowych emisyj towarzystw akcyjnych

Na rozmaitych grubo obłowionych zarządach i radach

mści się rabunkowy wyzysk drobnych akcjonarjuszy

WARSZAWA 29. 7.

Szereg towarzystw akcyjnych rozpisał nowe emisje, które pomimo względnie długiego terminu subskrypcji zakończyły się

zupełnym fiaskiem.

Między innemi towarzystwo naftowe, Lenartowicz, B-cia Rylscy, wydało specjalną odezwę, wzywającą akcjonarjuszy do wykonania przysługującego im prawa poboru. Pomimo bardzo przekonywających argumentów rezultaty subskrypcji są bardzo nikłe. Polskie Towarzystwo Naftowe „Lechita" oświadczyło na walnym zebraniu iż zamierzona emisja nie doszła do skutku, zarówno ze względu na wysoką cenę emisyjną, jak i wskutek ogólnego zastoju, wywołanego przesilenie. Z krakowskich spółek akcyjnych „Polmic" ogłosiło emisję (kurs emisyjny 50 groszy) na bardzo dogodnych warunkach, pomimo tego 140 tysięcy sztuk akcyj nowej emisji pozostało nierozebranych. Ponosimy więc w całej pełni konsekwencje

nadmiernej spekulacji

akcjami, która zakończyła się katastrofą obecnego spadku kursów. Zaufanie szerokich mas drobnych akcjonarjuszy, wyzyskiwanych niemiłosiernie przez zarządy i rady nadzorcze, zostało ostatecznie podkopane, tak iż obecnie każdy obawia się powierzania swych skromnych oszczędności

rekinom akcyjnym.

Odbudowa zaufania wśród szerokich mas społeczeństwa wymaga nietylko czasu, ale i istotnej poprawy stosunków w tej dziedzinie przez odpowiednią ochronę interesów drobnych akcjonarjuszy.

Nowy poseł republiki Czechosłowackiej przybył do Warszawy

WARSZAWA 29. 7.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy nowomianowany poseł republiki czesko-słowackiej dr. Robert Flieder wraz z małżonką.

Na dworcu powitali nowego posła z ramienia ministerjum spraw zagranicznych były charge d'affaires w Pradze Dr. Bader, w zastępstwie dyrektora protokułu p. Lutomirski, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego oraz sekretarz legacyjny dr. Grzymała-Grabowiecki.

Personel poselstwa republiki czesko-słowackiej wraz z dotychczasowym charge d'affaires p. Millerem oraz attache wojskowym generałem Holy zjawił się na stacji w komplecie.

Był obecny również radca legacyjny poselstwa jugosławiańskiego dr. Body.

SENAT

Wczoraj p. p. Senatorowie przedyskutowali budżety oświaty, kolei i opieki społecznej

Dziś będą głosowali, poczem rozjadą się na ferje

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono odrazu do dalszej dyskusji nad budżetem ministerjum oświaty.

Sen. Braude dowodził, iż, w gminach żydowskich należy się dopatrywać nietylko gmin wyznaniowych lecz podstawowej *formy organizacji społeczności żydowskiej.*

Sen. Kaniowski polemizuje z mówcami mniejszości narodowych, między nimi p. Bohdanowiczem i Koernerem.

Sen. Hasbach (klub niemiecki) twierdzi, że w ustawach językowych zapomniano zupełnie o niemcach. Kończąc zaś swe przemówienie oznajmia, że klub jego nie będzie głosował za budżetem tego ministerjum.

Z przedstawicielami opozycji polemizował jeszcze sen. **ks. Maciejewicz.**

Poczem zabrał głos minister W. R. i O. P. **Miklaszewski**, który udowadniając nieścisłość danym statystycznym, któremi operuje sen. Bohdanowicz, stwierdza, że interesy kościoła prawosławnego w Polsce są respektowane narówni z innemi wyznaniami.

Minister zbija następnie zarzuty sen. Braude o rzekomych sprzecznych z konstytucją zarządzeniach w stosunku do gminy żydowskiej i kończy: w ciągu 5-ciu lat stworzyliśmy to czego nam było brak: szkoły, wojska, kolej i granice. Podobnie damy sobie radę z tem trudnem zagadnieniem narodowościowem.

Sen. Woźnicki twierdza, że z dyskusji nic nie można się było dowiedzieć o stanie oświaty w Polsce i wbrew zwraca do ministra, który nie potrafił na odpowiednie tory skierować dyskusji.

Sen. Julian Nowak mówi o potrzebach szkół wyższych.

Sen. Nowak Stanisław uskarża się, że w komisji oświatowej wiele rezolucyj uchwalono, lecz komisja budżetowa przyjęła z nich tylko dwie. Mówca zwraca uwagę na ogromne braki w wykonywaniu przymusu szkolnego.

Sen. Bogdanowicz polemizuje z ministrem oświaty.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. ks. **Bolta** zamknięto dyskusję nad budżetem szkolnictwa i przystąpiono do budżetu ministerjum kolei.

Sprawozdawca **sen. Krzyżanowski** omówił budżet, zwracając uwagę na pewne niepokojące cyfry statystyczne, z których się okazuje, że zarówno ruch osobowy jak i towarowy pozostaje w tym roku w tyle za cyframi zeszłorocznemi i za temi, jakie rząd preliminował.

Sen. Grabski. Żałować należy, że za podstawę organizacji kolei przyjęto system austrjacko-rosyjski, a pominięto pruski, tak bardzo oszczędny. Za przykład posłużyć może jakakolwiek mała stacja w Poznańskiem, na której przed unifikacją dzielnic wychodziło 25 klg. papieru rocznie na druki, gdy dziś 300 klg. Pominąwszy wydatek papieru ile w tem zbytecznej pracy urzędnika.

Sen. Januszewski zwraca uwagę na upośledzenie lotnictwa cywilnego.

Sen. Siedlecki (PPS.). Gospodarka leśna kolei szczególnie, o ile chodzi o dyrekcję wileńską robi na mnie takie wrażenie, jak gdyby kierowali nią ludzie, którzy mają manje kupowania.

Naogół muszę powiedzieć, że w budżecie kolejowym bardzo dużo można jeszcze uporządkować i zaoszczędzić.

Sen. Średniawski. W dyrekcji krakowskiej, gdzie dawniej było 18 urzędników, teraz jest 70. Dawniej, gdzie było 2-ch portjerów, teraz jest 6-ciu.

Sen. Szereszewski. Ministerjum kolei siła rzeczy musi być współpracownikiem przy sanacji skarbu, a to droga polityki taryfowej. Jeżeli pewne pozycje przewozowe spadają, to należy zbadać przyczynę, a jeżeli przyczyna jest w taryfach kolejowych, to należy je bezzwłocznie wymienić.

Sen. Kasperowicz zwraca uwagę na brak statystyki przewozowej z lat ubiegłych, co zostało uzupełnione dopiero w roku bieżącym.

Sen. Ponowski. Jeden z mówców poprzednich postawił pod znakiem zapytania sprawność przemysłu polskiego, pracującego na potrzeby kolejowe. Otóż stwierdzam, że przemysł ten stoi na tej wyżynie, że może zupełnie zaspokoić normalne zapotrzebowanie naszych kolei, ale zapotrzebowanie to w tej chwili jest prawie żałosne i nawet przy największym wysiłku ministerjum kolei może pokryć zaledwie 25 do 30 proc. całej wytwórczości fabryk.

Sen. Karłowski stawia rezolucję do rządu, aby doprowadził przeprowadził wywłaszczenie gruntów zajętych za czasów rosyjskich i okupacji niemiecko-austrjackiej pod tory kolejowe.

Minister kolei p. **Tyszka.** Sen. Grabski zarzucił, czemu nie wprowadzono systemu pruskiego. Znam zalety tego systemu, ale dwa powody uniemożliwiły wprowadzenie go. Jest to system kolegialny, oparty na dużej liczbie decernentów, którego nie mieliśmy możności zastosować, ponieważ takich pracowników na większej części naszych kolei nie posiadamy.

Pozatem sprawność kolei pruskich polegała także na udoskonaleniach technicznych na szerokiem zastosowaniu centralizacji, blokady, czego my także nie posiadamy.

Dlatego po porozumieniu się z dyrektorami kolei, kierując się wskazówką komisji kolejowej sejmu, zatrzymałem ten typ organizacji, który ostatecznie opracowałem. Zresztą system pruski nie jest najlepszy, bo w ostatnim roku budżet kolei niemieckich zamknął się również deficytem.

Samowystarczalność kolei — kończy p. minister, — jest zapewniona, a nawet liczę na pewien zysk. Co do budowy nowych kolei, to grupa angielskich kapitalistów zajmująca się koleją od Zagłębia na Wschód, już asygnowała sumy na studja, które zostaną przeprowadzone pod kierunkiem ministerjum, a do budowy można będzie przystąpić z wiosną roku przyszłego. Pozatem francuscy kapitaliści będą mogli również w tym czasie przystąpić do budowy paru linij z Zagłębia.

Sprawozdawca **sen. Krzyżanowski**, oświadczył się przeciw wszelkim rezolucjom z wyjątkiem rezolucyj komisyjnych.

Przystąpiono do budżetu ministerjum pracy.

Sen. Osiński. Ministerjum to długi czas nie cieszyło się sympatją tych kół, z których rekrutują się pracodawcy i dość długo było pod znakiem likwidacji. Obecnie te przyczyny już należą do przeszłości. Jednak budżet jego jest jeszcze bardzo skromny.

Pośrednictwo pracy w dzisiejszych warunkach ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż liczba bezrobotnych wynosi przeszło 143.000 osób. Największą dyskusję wywołało ubezpieczenie społeczne. Dopóki Kasy chorych będą terenem ścierania się stronnictw politycznych, nie podobna będzie rzeczy tej należycie uregulować.

Sen. Lewczanowska. Budżet ministerjum opieki społecznej w Polsce wynosi zaledwie 1 proc. budżetu ogólnego, wówczas gdy w Czechach przekracza 9 proc., choć w Czechach liczba ludzi potrzebujących opieki społecznej napewno nie jest większa niż w Polsce.

Wiceminister pracy **d. Simon** oświadcza, że ministerjum w całej rozciągłości pragnie uwzględnić wyrażone w Senacie dezyderaty, jednak szczupłe finansowe środki i pewne wzgledy organizacyjne będą stały na przeszkodzie.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy **sen. Osińskiego** zamknięto rozprawę nad tym działem budżetu.

Następne posiedzenie dziś, wtorek o godz. 10-ej rano.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Proces rozwoju organizacji inteligencji pracującej

Ciężkie położenie, w jakiem się znalazła inteligencja pracująca wogóle, w szczególności zaś liczny zastęp pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych, stanowi dla nich bodziec do szukania dróg i sposobów poprawienia doli.

Takim narodom poświęcona była onegdajsza konferencja w związku handlowców z udziałem delegatów Łodzi, Lublina, Białegostoku, Wilna, Grodna, Brześcia i Równego, oraz przedstawiciela Komisji centralnej zw. zaw. radnego Altera i organizacji w Katowicach.

Sprawę bezrobocia wyczerpująco zreferował p. Henryk Altman, sekretarz związku handlowców, wskazując na coraz liczniejsze szeregi pozbawionych pracy i zarobków.

W Łodzi np. ilość pracowników biurowych i sklepowych dosięgła już czterech tysięcy, w Warszawie wynosi około trzech tysięcy, najdotkliwiej zaś bezrobocie dało się uczuć bankowcom, których z góra dwa tysiące pozostało bez chleba.

A tymczasem ustawa o bezrobotnych nad tą palącą kwestją przeszła do porządku, kategorję pracowników umysłowych pozostawiła poza nawiasem ubezpieczenia.

Tajemnicę tego wyizolowania z całą szczerością odsłonił p. premier Grabski delegacji zrzeszeń pracowniczych:

„Sejm się z wami nie liczy".

A nie liczy się, bo nie są ani należycie zorganizowani, ani dostatecznie solidarni i uświadomieni, z głową pełną frazesów górnolotnych a rustych, nic wspólnego z techniką życia współczesnego nie mających.

W wyniku całodziennych obrad konferencja, po za rezolucją ze znanemi i ogranemi postulatami:

1) utrzymania 8-godz. dnia pracy,

2) angielskiej soboty,

3) urlopów,

4) pełnych dotychczasowych zarobków,

5) walka z redukcją za pomocą zmniejszania, w razie konieczności, ilości godzin pracy, nie zaś personelu, i t. d.

Konferencja uchwaliła

przystąpić do kartelu.

Siedziba kartelu znajduje się w Katowicach, ale za zgodą upełnomocnionego delegata tej sprężystej organizacji zawodowej, uchwalono przenieść w najbliższym czasie do Warszawy.

Do kartelu zaś należeć mogą tylko

związki scentralizowane

ogólnokrajowe i dzielnicowe.

Pierwszą czynnością kartelu po zainstalowaniu się w stolicy, będzie zwołanie

ogólnokrajowego zjazdu pracowników umysłowych.

70-lecie mistrza Jacka Malczewskiego

Chwała Bogu jest już zdrów i zabrał się do pracy

KRAKÓW, 28. 7. (A. W.)

„Kurjer Wieczorny" p. t. „Zapomniana rocznica" pisze o 70-ej rocznicy mistrza Jacka Malczewskiego. Pisma czeskie w słowach pełnych uwielbienia omawiają twórczość największego artysty polskiego doby obecnej. Najpoważniejszy miesięcznik artystyczny „Dilo" zapowiada, że numer październikowy, rozpoczynający nowy rocznik będzie całkowicie poświęcony twórczości artysty polskiego i zamieszczać będzie reprodukcje najprzedniejszych jego dzieł. Z Czechosłowacji nadeszły również listy o prośbą o zebranie wszystkich artykułów pism polskich omawiających twórczość Jacka Malczewskiego.

Artysta po przebytej chorobie czuje się już zupełnie zdrów, bawi na rekonwalescencji na wsi i zabrał się już do pracy.

Nie należy utyskiwać, lecz uważnie czytać obwieszczenia

Kalendarz płatności podatków wisi na ścianach urzędów państwowych i komunalnych

W związku z zanotowanemi utyskiwaniami płatników podatków na trudności orjentowania się w terminach płatności, ministerjum skarbu komunikuje, że terminy płatności podatków na miesiąc z góry ogłaszane są we wszystkich pismach za pośrednictwem P. A. T.

Pozatem, w urzędach skarbowych, kasach skarbowych, starostwach, Magistratach i urzędach gminnych jest wywieszony na widocznem dla publiczności miejscu kalendarz płatności podatków bezpośrednich, przypadających do końca r. b.

Kalendarze rozesłane zostały w swoim czasie do Związków kupców, przemysłowców i innych instytucji zawodowych, znajdujących się w okręgu odnośnych Izb skarbowych.

Chińczyk został księdzem w Polsce

Uroczystość wyświęcenia odbyła się przed kilku dniami

W Koninie w kaliskiem, odbyła się niedawno prymicja księdza-chińczyka.

Historja jego życia jest bardzo ciekawa i pełna przygód. Będąc małym chłopcem, został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy przywieźli go do Mohylewa nad Dnieprem. Małego Chińczyka zabrał „dla zabawy" jeden z oficerów rosyjskich, który przewiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu. Chińczyk w domach oficera i urzędnika był strasznie prześladowany i bity.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim p. Jakób Ghika, dowiedział się o znęcaniu się nad biednym chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i zajął się jego losem. Pan Ghika na razie chciał zwrócić chłopca rodzicom, lecz po przeprowadzeniu korespondencji w drodze dyplomatycznej, dowiedział się, że rodzice jego zostali wymordowani przez rosjan.

Wtedy p. Ghika zaczął kształcić swego pupila i zaopiekował się nim, jak własnym synem, następnie przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum.

Ks. Kaing-Ba — sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego XX. misjonarzy, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w czerwcu roku bieżącego.

Prymicjatowi archidjakował dziekan miasta Konina, kan. hon. Magolt.

Ujęcie zdrajcy

Włościanie z pod Włocławka poznali szpiega bolszewickiego

W tych dniach przyłapali włościanie we wsi Czernikowo, w powiecie wrocławskim, niejakiego Fryderyka Graca, który w czasie inwazji bolszewickiej w r. 1920 wydawał nieprzyjacielowi wybitniejszych obywateli i włościan. Wskutek jego denuncjacji, bolszewicy, zajmując wieś Bobrownik w pow. lipnowskim, zamordowali tamtejszego leśniczego Huczyńskiego i jego syna.

Poszukiwany od owych czasów Graca ukrywał się dotychczas, aż został poznany i oddany w ręce policji, która go osadziła w więzieniu w Lipnie.

Jak długo mężczyzna jest młody?

Co myślą o tem hiszpanki

Zatrważające pytanie — nawet jeszcze teraz po Skoinachowskim odkryciu. Być młodym — to znaczy być szczęśliwym, a w każdym razie obiecywać sobie szczęście.

Jeden z dzienników hiszpańskich — snać podobnie jak „Kurjer" Czerwony zasypywany listami Czytelników (ale pewnie trochę mniej..)

czuły na ich bolączki

i wynurzenia, ogłosił ankietę na temat: Jak długo mężczyzna jest młody?

Wśród odpowiedzi nadsyłanych w formie aforyzmów, znalazło się niemało trafnych zdań!

I tak naprzykład:

Najczęściej mężczyźni są dopóty młodzi, dopóki

nie myślą o małżeństwie.

Jeśli mężczyzna wstępuje do składu perfum i kupuje sobie mydło, a potem niby: „z polecenia swego dobrego znajomego", pyta, jaki jest najskuteczniejszy środek przeciwko siwieniu — jest to nieomylnym znakiem, że zaczyna się starzeć.

Mężczyzna zaczyna się starzeć... w osiem dni po ślubie — twierdzi młoda mężatka.

Los mężczyzny podobny jest do losu odzieży: jej trwałość zależna jest od obchodzenia się z nią.

Słynny towelas

ks. Richelieu, siostrzeniec kardynała, zwykł był mawiać: Poznałem, że się starzeję, gdy kobiety brały moje oświadczenia miłosne za zwykłe grzeczności dawniej przyjmowały zwykłe grzeczności za oświadczenia miłosne".

Jeśli się o kobietach myśli

jako filozof,

a nie jako poeta, wówczas nie jest się już młodym.

Mężczyźni lubią zapewniać żony swoje, że się starzeją; względem innych kobiet chcieliby raczej uchodzić za młodych.

Mężczyzna jest młody dopóki kobiety są jego ofiarami, starzeje się, gdy sam się staje

ofiarą kobiet.

Mężczyzna jest młody, dopóki potrafi wywoływać w kobietach zazdrość.

—:—

Co porabiają przyjaciele Stückgolda

Mennica holenderska i pięciorublówki

Szmugiel platyny, drogich kamieni i brylantów

Wiadomo, że jest w Polsce garść ludzi zawsze na wszystko gotowych, jest zastęp hołdujący nieustannie złotemu cielcowi i nie cofający się nigdy przed niczem, aby tylko zdobyć to, co jest najwyższą treścią jego życia — pieniądze.

Wszystkie środki są godziwe. Cała działalność umysłowa do tego jednego zmierza celu.

Widzieliśmy niedawno niebywały rozkwit ich działalności w czasie osławionego spadku marki, obserwowaliśmy ich

najwybitniejszego przedstawiciela Stückgolda,

który przed trybunałem sędziowskim zdumiewał swoją obrotnością i genjalną prostotą swych oszukańczych konstrukcyj. Widzieliśmy również na sali sądowej jego rozlicznych przyjaciół i współwyznawców. Patrzyliśmy na ich

twarze zimne i nieubłagane,

śledząc w najwyższem napięciu bieg tego pouczającego procesu.

I oto teraz mimowoli przychodzi na myśl pytanie, jak się zdołali przystosować ci ludzie do

epoki sanacji skarbu,

do tych warunków zupełnie odmiennych, które zdają się wykluczać łatwość poprzednich zarobków. Nie ulega wątpliwości, że tacy panowie nigdy rąk nie opuszczają i mimo wszelkich przeszkód, umieją wciąż rozsnuwać

swoje sieci tajemnicze.

Od osoby bardzo wiarygodnej i doskonale obznajmionej z praktykami ciemnych finansistów, otrzymaliśmy następujące sensacyjne szczegóły.

Po zmianie przepisów walutowych i urzeczywistnieniu stabilizacji trzeba było zrezygnować ze spekulacji walutowej. Jedyne, co pozostało jeszcze, to

podbijanie ceny rosyjskiego złota.

Miało to związek z wielką międzynarodową organizacją. W Holandii bowiem istniała specjalna prywatna mennica, — gdzie się wybijało złote pięciorublówki z portretem cesarza Mikołaja. Zawartość złota była w tych nowych monetach taka sama jak i w starych. Sprowadzano je jednak

masowo do Polski,

gdyż złoto holenderskie kalkulowało się taniej, niż u nas, — gdzie spekulanci nie szczędzili zabiegów, aby wytworzyć sztucznie niższy kurs.

Kiedy zaś platyna droższa była zagranicą, niż u nas, wtedy znaczna część

zapasów nalewkowskich

drogą przemyślnego szmuglu wywędrowała zagranicę.

Były to niejako ostatnie podrygi arbitrażu międzynarodowego, przeprowadzanego przez organizacje sprężystą i zwartą, czyhającą tylko na każdy odpowiedni moment. Skoro tylko pojawiła się pomyślna konjunktura, pracowano z niesłychanym zapałem. W ten sposób odbywał się także

szmugiel drogich kruszców i brylantów,

które przeważnie wędrowały od nas do Niemiec na szlaku katowickim. Duża część dawnego kapitału obrotowego spekulantów walutowych została zaangażowana w te rozliczne przedsiębiorstwa szmuglerskie, których — jak się okazuje — głównym towarem wwozowym ma być tytoń.

Ale o tem opowiemy jutro.

Delta.

Król moczarów

200.000 lei za schwytanie rumuńskiego rozbójnika

Jak już donosił „Kurjer" Czerwony, rumuńska policja wraz z oddziałami wojska i straży granicznej ściga od dłuższego czasu bezskutecznie słynnego zbójo Terente. Ściągnięto nowe posiłki wojskowe do Braiły. Wskutek akcji wojskowej, żegluga i połów ryb na Dunaju uległy przerwie.

Cały kraj interesuje się Terentą, o którym krąży mnóstwo opowieści. Nie jest to pospolity złoczyńca. Terente zna świat, bywał w obcych krajach, włada językami tureckim, francuskim i niemieckim. Opowiadają, że na sumieniu jego ciąża wielkie zbrodnie, 7 mordów i niezliczona ilość rabunków.

Pierwszą zbrodnią jego było zabójstwo kochanki, którą udusił. Został wówczas schwytany, uwięziony, zdołał jednak uciec z więzienia. Od tego czasu grasuje na przestrzeni między Braiłą i Gałaczem, gdzie w dolnym biegu Dunaju znajduje łatwe schronienie wśród bagien i moczarów. Wraz z nim połączyło się dwu innych bandytów.

Władze naznaczyły na głowę Terenta premję w wysokości 200.000 lei.

—:—

Zbrodnia niepoczytalnego szaleńca na bulwarach paryskich

Poranił kilka osób nożem

W komisarjacie twierdził: Jestem Jezus Chrystus

— Ratujcie, ratujcie! — krzyczała kobieta w sieni wielkiej kamienicy przy bulwarze Clichy nr. 136 w Paryżu.

Nadbiegli lokatorzy i przechodnie. Spostrzegli ogromnego wzrostu mężczyznę, szarpiącego przerażoną kobietę.

— Ty także

spiskujesz na moje życie.

To ty wniosłaś skargę do sądu. Ja ci odpłacę — wrzeszczał mężczyzna.

Kobieta — lokatorka tego domu, 40-letnia Amalja Redel, wzywała pomocy.

Wdał się w sprawę niejaki p. Butler, lecz źle na tem wyszedł. Szaleniec rzucił się

z nożem

i zadał mu kilka ran.

Młody kelner z sąsiedniego baru, Ernest Cros, próbował obezwładnić furjata. Lecz siłacz pokaleczył go nożem w kark i w biodro.

Gdy młodzieniec ciężko ranny padł na ziemię, nędznik poredził na schody i

zabarykadował

się w swem mieszkaniu na 6-em piętrze.

Okazało się, że napastnikiem był pięćdziesięcioletni włoch — Leopold Scoma. Od dwu lat mieszka tu z żoną. Pracował jako krawiec damski ostatniemi czasy nic nie robił: sąsiedzi słyszą tylko częste awantury w mieszkanku na 6-em piętrze.

Cierpiał na jakąś manję czy obłęd. Scoma podobno budził niekiedy żonę, mówiąc jej:

— Słuchaj, lokatorzy idą po mnie! Chcą mnie zabić!

Pasja szaleńca wyładowała się tego dnia na Bogu ducha winnej lokatorce.

Gdy nadeszli funkcjonarjusze policji, zastali drzwi zamknięte. Żona Scomy prosiła nadaremnie, by otworzył. Wreszcie policjanci

wyważyli drzwi.

Scoma przyjął ich z nożem w ręku.. Opierał się jak szalony, ryczał i uciekał, przewracając meble. Wreszcie obezwładniono go i związano.

Tłum, stojący przed bramą, na widok złoczyńcy, przyjął go

krzykami i wygrażaniem.

Z trudem policja sprowadziła go do komisarjatu.

Czy Scoma jest warjatem, czy symuluje, niewiadomo. Gdy go komisarz policji indagował, powiedział:

— Tak nie mogło być dłużej. Oni wszyscy mnie prześladowali.

I z głupawym uśmiechem powtarzał:

— Jestem Jezus Chrystus ukrzyżowany.

Raid ze skokiem do beczki

A w beczce smoła

Młody Charlie E. Tinseley, jadąc samochodem drogą z Bolivor do Olean w Stanach Zjednoczonych wpadł na nadjeżdżającą z drugiej strony platformę i siłą zderzenia wyleciał ze swego samochodu—prosto do wielkiej beczki z roztopioną smołą, którą robotnicy przygotowywali do naprawy drogi.

Na szczęście smoła nie była wrząca. Bądź co bądź, Charlie momentalnie przybrał cerę murzyna i zionący smołą, jak całe piekło, został przewieziony do najbliższego szpitala, gdzie go z trudem wybielono.

—:—

Kobiety w mundurze policjanta

Wielki sukces służbistych niemek w Nadrenji

W Kolonji nad Renem stworzono w czasie okupacji policję żeńską, aby skuteczniej móc zaopiekować się bardzo licznemi rzeszami opuszczonych kobiet, wykolejonych moralnie i pozostawionych w nędzy. Funkcjonarjuszki policji niemieckiej otrzymały wyszkolenie na wzór swych angielskich koleżanek.

Inowacja ta okazała się bardzo pożyteczną. Policjantki są wprost

niezastąpione

w akcji zwalczania wszelakiej nędzy ludzkiej.

Tam, gdzie trzeba nieść pomoc bezbronnym kobietom lub

sierotom,

wałęsającym się bez dachu nad głową — kobieta - policjant wykazuje niezmordowaną troskliwość. Jak dotąd dają się jeszcze odczuć pewne braki w przygotowaniu do tego, nowego dla kobiet zawodu i trzebaby zastosować dłuższe i lepiej wyspecjalizowane szkolenie policjantek.

I znowu pasek!

Obawiam się, że jeżeli raz jeszcze coś napiszę o paskach, Czytelniczki moje, które przywykły czytać o zbrodniach straszliwych i sensacyjnych, zedrą ze mnie pasy.

Ale raz jeszcze zaryzykuję.

Otóż moda, która przez czas dłuższy nie wiedziała gdzie pasek umieścić, obchodziła się bez paska (za co w szkołach rosyjskich ucznia sadzano do kozy).

Nie można tego wprawdzie powiedzieć o magazynach mód Teraz znowu powraca pasek, ale śpiewa tak cienko, że nazwać go można paseczkiem. Oprócz tych paseczków dartych ze skóry, noszonych do sukien sportowych, nosi się paseczki z wstążki, haftowanej tak samo jak suknia, lub z tej że tkaniny mereżkowane, lub poprostu zaprasowany, zeszyty wałeczek, jeśli tkanina jest cienka.

Bajadery przestały być modne — oczywiście od czasu Tilny — i słusznie — bo skracają nogi i rzadko kiedy wyglądają zgrabnie.

Przywrócenie mody Dyrektorjatu, jakoś nie bardzo się udaje, pasek uważa, że miejsce na sercu jest zanadto dla niego „wysoko postawione" i opada wciąż na biodra, twierdząc z uporem manjaka, że to najbardziej poszczupla.

Nie wiem czy potrwa to jeszcze dłużej, a może trwać będzie do czasu kiedy naturalne wyniosłości kształtów wrócą znów do mody. No, ale teraz już dość napasłam się temi paskami i chyba długo o nich pisać już nie będę. —

Antonka.

—:—

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Po wielu ciężkich i niebezpiecznych przygodach Stanisław Wąsik uciekł z Rosji, dotarł do polskiej [illegible] granicznego. Odesłany do komendy, opowiada [illegible] porucznikowi Dziarskiemu [illegible] swego życia. Pochodzi ze Śląska, matka odumarła [illegible] go wcześnie, a przed samą wojną zginął ojciec i jedyny brat podczas katastrofy na kopalni. Mając lat [illegible] wiedząc, że niebawem ubiorą go w mundur niemiecki, sam zameldował się do wojska. Przyjęto go do piechoty.

Posłali nas na zachodni front, do Francji, tam [illegible] przez sześć tygodni [illegible] potem posłali do okopów. [illegible] my się wtedy jeszcze dobrze, ale już nie było w niemieckiem wojsku dawnego [illegible]. Obraz przynosili którzy z przestrzeloną nogą, albo ręką. Coraz kilkaren dostał kulkę. Bo francuzi tego strzelali! Wtedy już było skąpo z ludźmi. Co którego jako-tako podlecza w lazarecie, dadzą mu dwa tygodnie „Erholung" —marsz z powrotem na front!

Chłopy zaczęły sarkać. Jak dawniej krzyknął starszy, lejtnant albo feldwebel, było cicho jak by makiem zasiał i ludzie się trzymali sztram... Ale to się pogmuło. Przedtem mówili wciąż „Frankreich ist erledigt"—teraz zaczęli na głos gadać: „Wir sind erledigt". A najgorzej dokuczały nam gazy... Jak tylko zdarzy się noc taka, że wiatr ciągnie dobrze na nas — posyłali gazy. Dużo się narodu zmarnowało, osobliwie naszych, górnoślązaków, bo w regimencie dobra połowa była ze Śląska...

Wtedy dostałem jednego dnia dwie kulki z maszynengweru: o! — tu — i tu...

Mówiąc te słowa, Stasiek odciął rękaw i pokazał porucznikowi dwie małe blizny na przedramieniu. Ciągnął dalej:

— Przeszły na wylot. W miesiąc byłem zdrów. Ale mnie już nie posłali ze szpitala na francuski front, tylko na rosyjski. I tam dostałem się do niewoli...

Porucznik Dziarski patrzał w zamyśleniu na opowiadającego. W ciemnych źrenicach Staśka malowało się podczas opowiadania wszystko, co opowiadał: wiec smutek, żal, tesknota, gniew, przygnębienie... Razem, widać było, że opowiada szczerą prawdę: tak, jak się naprawdę wszystko działo. Porucznik Dziarski zrobił gest.— Stasiek ciągnął dalej:

— Dostałem się do niewoli, po prawdzie, przez kolegów. Wtedy już niemcom nie bardzo chciało się bić, więc pewnego dnia, na patrolu, gdy nas otoczył większy oddział rosyjski, poddali się. Można się było jeszcze wycofać, ale woleli złożyć broń. Tak się dziwnie złożyło, że strzelaliśmy tylko dwaj, vice-feldwebel Dubois, który był alzatczyk, i ja... Wyszło na to, że choć nas przed wojną niemcy najwięcej gnębili, najhonorowiej postąpiliśmy my, a tamci stchórzyli...

— Dubois dostał odrazu kulką w serce i został na miejscu — mnie moskale wlepili kilkanaście razy kolbą, że potem nie mogłem przez dwa dni poruszać ani ręką, ani nogą. Jeszcze dobrze, że to była rosyjska piechota, bo gdybyśmy się dostali w łapy kozaków, pewnie by było ponas! Jeńców mordowali. Osobliwie, jeśli w pobliżu nie było starszyzny.

— Kolegów zaraz odtransportowali gdzieś dalej, mnie na razie zostawili we wsi, bo byłem strasznie potłuczony. I to wyszło na dobre. Bo w kilka dni coś się na froncie zmieniło, rosjanie się pospiesznie cofnęli, a wieś zajęła austrjacka kawalerja. Mnie nie zdążyli ewakuować. Leżałem w chałupie chłopskiej, jak Łazarz, cały jeszcze posiniaczony. — Ten austrjacki pułk składał się w dobrej połowie z polaków.

— Jak się dowiedzieli że jestem polak ze Śląska, tak mi powiedzieli: „Co ty będziesz, głupi, wracał do pułku? I tak twój pułk gdzieś daleko odszedł... Przystań do nas! Między swoimi, rodakami, zawsze raźniej. A jakby co do czego przyszło, nic ci niemcy nie zrobią: przecież jesteśmy sprzymierzeńcy! Wytłumaczysz się, żeś swojego oddziału nie mógł znaleźć i na razie u nas się meldowałeś"...

— Prawda, że to było tłumaczenie się słabe. Ale wtenczas już żołnierze często zmieniali oddziały, bo dyscyplina rozluźniła się na froncie. Oprócz tego, nie miałem większych wyrzutów sumienia, bo nie popełniałem przecież żadnej zdrady: Wilhelm i Franz - Joseph byli przyjaciele... No i zostałem u nich. Dobrze mi było między polakami, zwłaszcza, że ci polacy z Galicji, to naród wesoły i życzliwy...

— Spełniło się wreszcie moje dawne pragnienie: byłem w kawalerji. Dali mi konia po jednym zabitym koledze, konia nawet dobrego. Choć dawno nie jeździłem, nadałem się im niezgorzej, choć przecież z konia byłem obeznany od dziecka, jako na wsi urodzony. Wojowaliśmy parę miesięcy.

— Ale potem, im dłużej wojna trwała, tem gorzej było w wojsku. Każden radby wracać do domu, widać było zresztą, że to wszystko psu na budę zdało, cesarzowie wojują, a naród się marnuje.

(D. c. n.)

Z powodu występu drużyny „Hakoah" w Białymstoku „Dos Naje Lebn" robi politykę.

P. red. Kapłan usiłuje nam wmówić, że sport to polityka, ztąd atak na „Dziennik" za objektywne sprawozdanie.

„Dziennik Białostocki" nie polemizuje, zwłaszcza jeśli, jak to często się zdarza, a czytelnicy są najlepszymi tego świadkami, jest napastowany przez tych dla których polemika jest środkiem do wyczerpania słownika nieparlamentarnych wymyślań.

Rzecz się ma inaczej z pismem miejscowem „Dos Naje Lebn", prowadzonem od tyluż niemal lat co „Dziennik" w Białymstoku prrez p. Kapłana.

Nie poraz pierwszy p. Kapłan, chwali, lub też gani, stanowisko zajęte w jakiejkolwiekbądź sprawie przez „Dziennik". Doświadczony dziennikarz, nie może jednakże pozbyć się manjery mentorskiej pedagoga, którym był zanim poświęcił się dziennikarce, i dlatego o wszystkiem sądzi p. Kapłan bezapelacyjnie i poucza. Co więcej p. Kapłan, jako redaktor jedynego organu społeczeństwa żydowskiego, bierze sobie monopol obrony tego społeczeństwa w swoje ręce i bardzo często przesadza w elegancji, o czem by się dało wiele powiedzieć. Zwłaszcza jaskrawo przejawia się to w stosunku do „Dziennika" lecz nie stale tylko okresami, dla pobudek, których nie będziemy się doszukiwać.

P. red. Kapłan nie zawsze bywa stanowczy, nie zawsze występuje nawet przeciwko wyraźnym napaściom skierowanym przeciwko jego współwyznawcom, zwłaszcza jeśli może to doprowadzić do pewnych kolizji, gdy nawet należałaby się narazić w słusznej sprawie.

Tu p. Kapłan jest miękki i b. ustępliwym.

Tylko wtedy kiedy można zupełnie bezpiecznie znaleźć dziurę w całem, czyta p. Kapłan między wierszami i lubuje się w domysłach.

Klasycznym przykładem takiej metody działania jest ostatnia krytyka naszego sprawozdania o matchu „Hakoach" z reprezentacją Białegostoku: W.K.S. i Z. K. S.

Mimo to, iż występy „Hakoah" spotkały się z krytyką pism stołecznych nietylko antysemnickich, lecz i pism wysoce postępowych chociażby „Kur. Poranny").

Sprawozdanie „Dziennika" było potraktowane więcej niż objektywnie.

Kryminał o jaki p. Kapłan „Dziennik" oskarża to „lokalny patrjotyzm" połączony z szowinizmem i demagogją. Szczególnie niepodoba się zagłówek: „Hakoah" prześladuje nieszczęście. W matchu z tą drużyną por. Nowicki z W.K.S. złamał prawą rękę". Zagłówek ten uważa p. Kapłan za prowokacyjny, zwłaszcza, iż jak dalej pisze stwierdzono, że por. Nowicki ma tylko zwichniętą rękę i „gra już na mandolinie".

Kto czytał sprawozdanie z matchu zgodzi się, że o szowinizmie nie może być mowy.

Tytuł najniewinniejszy—mowa jest tylko o fatalnym zbiegu okoliczności, który towarzyszył tej drużynie w inn. miastach.

W wypadku z por. Nowickim bynajmniej nie oskarżaliśmy nikogo o grę brutalną.

Lekarze do których nasz sprawozdawca, który znajdował się na miejscu wypadku, zwrócił się o informacje, oświadczyli, iż por. Nowicki złamał rękę,

Jeśli jak się okazało na szczęście tego nie było, to jednakże nie wolno wypisywać bzdur o grze por. Nowickiego na mandolinie, gdyż, jak dowiedzieliśmy się, wczoraj właśnie zagipsowano jego rękę na 2 tygodnie.

Por. Nowickim, który znajdował się w ciągu 24 godz. w stanie nawpółprzytomnym, zaopiekował się p. dr. mjr. Lew.

Bynajmniej, nie chcieliśmy wyróżnić tych czy innych graczy ziklubów: W.K.S. i Z.K.S Wymieniliśmy nazwiska tych, którzy zgodnie z opinją większości znawców footbalu na to zasługiwali. Nie naszą jest winą, że p. Pławskin już do przerwy przepuścił 9 bramek. To, że wymieniliśmy polaków bynajmniej nie mówi o szowiniźmie, gdyż matchu footbalowego, nie uważamy, jak tego chce p. Kapłan, za sposobność do manifestacji nacjonalistycznych

Ogólnie match zrobił przykre wrażenie pod względem sportowym nie z winy „Hakoah" zresztą.

Nie pisaliśmy ani o dodatnich ani o ujemnych stronach porządku całego dnia. To co stwierdziliśmy były fakty, którym zaprzeczyć trudno.

Jeśli mowa o szowinizmie, p. Kapłan usiłuje go stworzyć za wszelką cenę, żeby móc wystąpić w charakterze obrońcy. Gdyby się doszukiwać w całem dziury, oskarżenie o szowinizm skierować by można w inną stronę. Tego nie uczynimy.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Rabin dr. Rozenman z dn. 24 lipca rb. znajduje się na urlopie wypoczynkowym.

Czapnicy ujęli się honorem i zniżyli cennik o 10 proc. o czem powiadomili Starostwo.

Kino „Apollo" filmowało match „Hakoah" z reprezentacją białostocką: W.K.S. i Ż.K.S. Zdjęcia te niebawem będą wyświetlane.

Na zjazd żydowskich towarzystw spółdzielczych w Warszawie w dn. 29 bm. Białostockie T-wo Spółdzielczo-Pożyczkowo Oszczędnościowe delegowało p. Sz. Cybulkina.

Wuj z Ameryki. Takim wujem przysłowiowym w najlepszem znaczeniu tego słowa stał się dla Wasilkowa p. Zadworiański, który kosztem własnym ufundował dla ludności niezamożnej ambulatorjum.

Żebractwo dosięga w Białymstoku rozpowszechnia się i dochodzi do potworności. Co robi wobec tej klęski Wydział Opieki Społecznej Magistratu?

Urodzaje w Województwie całem są więcej niż dobre na zboża i płody ziemne.

B.O.S.O. na uroczystości X-lecia Ochotniczej Straży Ogniowej w Choroszczy.

„Dziennik" komunikował w swoim czasie o postanowieniu B.O.S.O. wzięcia udziału w uroczystości X lecia Choroszczańskiej Ochotniczej Straży Ogniowej, która miała się odbyć w ub. niedzielę dn. 27 bm. W dniu tym,

o g. 9 rano nastąpiła zbiórka delegacji

wszystkich oddziałów B.O.S.O. w liczbie 32 ochotników wraz ze swoimi naczelnikami. Przybyli również, udający się do Choroszczy, członkowie Zarządu B.O.S.O. pp.: Lichtensztejn, Machaj, Cybulkin i Frenkiel.

Dzięki uprzejmości firmy Sokół i S—wie wszyscy zebrani udali się do Choroszczy samochodem ciężarowym tej firmy, samochód ten jednakże

zepsuł się w połowie drogi

i musiano dalszą drogę odbyć pieszo.

W Nowosiołkach gości z Białegostoku spotkała delegacja strażaków z Choroszczy z orkiestrą kolejową ze Starosielc i już razem wszyscy przybyli do Choroszczy. Orkiestra B.O.S.O. znajdowała się już w Choroszczy, dokąd przybyła wcześniej końmi.

Uroczystość odbyła się na rynku

przed kościołem, gdzie przy triumfalnej bramie zgromadziły się delegacje: B.O.S.O. i Straży Ochotniczych z Siar[illegible] i Baciczek.

O godz. 1 po[illegible] powitał gości zastępca komendanta Choroszczańskiej drużyny p. Bajkowski poczem odbyło się w kościele nabożeństwo. Strażacy ustawili się w karnych szeregach. Na plac przybył naczelnik choroszczańskiej Ochotniczej Straży, p. Turecki, prezes Zarządu tejże Straży i delegat Województwa.

Po tradycyjnej uroczystości wbijania gwoździa pamiątkowego najbardziej

zasłużonym strażakom rozdano dyplomy,

poczem na placu odbyły się ćwiczenia strażaków i wreszcie defilada.

Uroczystość zakończył bankiet wydany przez strażaków choroszczańskich, który przeciągnął się do g. 8 wiecz. Delegaci nasi odjechali z Choroszczy z uczuciem miłem i sympatycznem.

Przemysł białostocki pod ciężarem kryzysu nie upada.

Przędzalnia Tabaczyńskiego Jurowiecka 33 została częściowo uruchomiona. Otrzymało pracę 13 robotników.

Fabryka [illegible]midta Fabryczna 2 została całkowicie uruchomiona. Pracuje 50 robotników.

KINO APOLLO

Dziś POTRÓJNY PROGRAM

POCZĄTEK: 7, 8[45] i 10[20]

Illustracja muzyczna pod batutą profesora J. KOROBKOWA.

KOMEDJA w 2 akt. — Gierasiński, Hanusz, Zimińska w arcyzabawnej farsie Pipman, Galanteryjczyk i S-ka

DRAMAT w 6-ciu aktach — Miłość i Sprawiedliwość. Wzruszający dramat, w rolach głównych: Mozżuchin i Lisenko

SPORT 1 akt — Sławna drużyna wiedeńska Hakoah w Warszawie 1) Przyjazd. 2) Mecz Hakoah—Makabi 3. Mecz Hakoah—Polonja.

A wszystkiemu winien „Hakoah".

Na powitanie footbalistów, dwaj bracia rozegrali match próbny na dworcu kolejowym.

W niedzielę, jak wiemy, pociągiem z Wilna przybyła do Białegostoku wiedeńska drużyna footbalowa, „Hakoach" którą powitał kilkutysięczny tłum publiczności.

Przed dworcem

rozegrała się scena nie pozbawiona swoistego kolorytu.

W chwili kiedy footbaliści i delegaci witający ich, wsiadali do dorożek i autobusu, rozegrała się awantura. Jacyś

dwaj nietrzeźwi osobnicy wszczęli bójkę.

Tłum wobec awanturników zajął groźną postawę. W powietrzu zamigotały laski i pięście. Gwałt i rwetes podniosł się nie do opisania.

Kto wie czem by się skończyło zajście gdyby nie wkroczyła policja.

Kilkunastu policjantów i wywiadowców

rzuciło się w rozgorączkowany tłum.

Tymczasem awanturnicy w szale pijackim toczyli zażarty bój. Nawet widok policjantów nie ostudził ich zapału.

Jeden z nich rzucił się na interwenjującego wywiadowcę

schwycił go za gardło

i powalił na ziemię Posterunkowy, który pośpieszył wywiadowcy z pomocą został uderzony pięścią w głowę.

Po wielu wysiłkach udało się policji obezwładnić awanturników i sprowadzić do komisarjatu. I tu obaj pijacy długo jeszcze nie dali się obezwładnić i

toczyli walkę z policjantami.

Gdy wreszcie ulokowano ich w areszcie przy komisarjacie rozpoczęli

systematyczne demolowanie aresztu.

Posypały się z brzękiem szyby. Musiano wreszcie zakuć awanturników w kajdanki.

Po wytrzeźwieniu obu „bohaterów" wylegitymowano. Jak się okazało, są to

dwaj bracia Terpicowie,

Jan i Ryszard. Jeden z nich zamieszkuje w Białymstoku, drugi w Brześciu.

Staną oni przed sądem za nadmierne nażycie alkoholu i to w dniu świątecznym, wszczęcie awantury w tłumie i znieważenie słowne i czynne funkcjonarjuszy policji państwowej podczas pełnienia służby.

Słowem „miła" zabawa niemiłe pociągnie skutki.

A wszystkiemu winien „Hakoah".

Białystok dumnym być winien z nieśmiertelnego dzieła d-ra Zamenhofa.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna swe obrady w Wiedniu XVI Wszechświatowy zjazd Esperantystów, na który wyjeżdża z Polski szereg delegatów Esperanckich Towarzystw w Polsce z wdową po twórcy Esperanta Drową Zamenhofową, jako honorowym goście Kongresu, na czele. Władze polskie poczyniły kongresowiczom polskim cały szereg udogodnień (ulgowe paszporty zagraniczne, zniżki na kolejach i in.) Białystok dumnym — być może z nieśmiertelnego dzieła swojego rodaka.

Kamienie żółciowe — ZMIĘKCZA i USUWA Cudotwórcza L. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zapalności ustają.

Objawy początkowe: Ból w boku i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Sine zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w piersiach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela

Aptekarz-fizyk: H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Kino „MODERN" Dziś ZMARTWYCHWSTANIE (KATIUSZA MASŁOWA) dramat w 6 aktach z życia rosyjskiego, według słynnej powieści Lwa Tołstoja. W roli głównej znakomita polska gwiazda filmowa Mia Mara. Ceny od 1 zł. Początek 6.45 w.

Kabinet Dentystyczny S. Użańskiego Sienkiewicza 5. Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika. Kolejarzom jak zwykle ustępstwo.

Dr. Leon KRYŃSKI Spec. chor. weneryczne (ośw. pęcherza), moczopłciowe (alemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapia) Przyjmuje od 9—1 i od 5—7. Panie od 4—5 g. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza) Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w. Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p. W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp. ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

PRZĘDZIARKI do LNU różnych wielkości wyrabia Fabryka maszyn Inż. W. Żórawski w Warszawie ul. Wilcza 7. Cena 3000 złotych za maszynę wyrabiającą jeden kilogram przędzy na godzinę. Przędzą na każdą cienkość i krzątaś. Przy zamówieniach wpłata czwartej części. Zamawiając listownie można wpłacać na Pocztowe konto Nr. 2557. Obejrzeć i wypróbować WARSZAWA—Wilcza 7. 2 64

LECZNICA dla chorych na OCZY B-ra med. E. ZORAŃSKIEGO WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 37, m. 9. 2341

Dr. GURWICZ Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową. Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Dr. M. KANEL Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4—5 p.p. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 5—8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Zgubiono legitymacje za № 5004 wyd. przez Starostwo Słonimskie, na imię Maksyma Marciszka zam. przy ul. Orzeszkowej № 5. 2464

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Mazowieckie, na imię Dyna Rejza Szlezynger zam. w Tykocinie przy ul. Złotej № 96. 2465

Zgubiono pozwolenie na prawo kursowania autobusu marki „White" za № 4054 wyd. przez Dyrekcję Robót Publicznych przy Województwie Białostockim należące do Władysława Jaworowskiego, zamieszkały ulicy Warszawskiej № 62 2[illegible]

Zgubione zostały weksle z wystawienia Dom Handlowy B. Perłowski płatne w Białymstoku na zlecenie T-wa Konrad, Januszkiewicz i S-ka zł. 500 płatny 16 sierpnia r. b., zł. 500 płatny 1 września r. b., zł. 500 płatny 6 września r. b. i na zlecenie Z. Mesakowskiego zł 290 płatny 12 sierpnia.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpartowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz. Polska Drukarnia „w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.